

Animator kultury jako streetworker

W jaki sposób zainteresować ludzi kulturą? Jak dotrzeć do potencjalnych odbiorców? Czasem po prostu warto do nich przyjść, tam gdzie mieszkają. Ten tekst poświęcę właśnie tym, którzy swoje działania realizują w przestrzeni otwartej. Jakie cechy powinien mieć animator pracujący na ulicy? Jak dotrzeć do tych, którzy chcą działać, ale mają utrudniony dostęp do kultury? Podpowiedzą nam animatorzy z Mysłowickiego Domu Kultury, którzy w 2015 roku zajmowali się projektem „Odczarowanie podwórek”.

Jak zacząć?

Mysłowice to 70 tys. miasto, które znajduje się w woj. śląskim. Pracownicy Mysłowickiego Ośrodka Kultury widząc wielką potrzebę interwencji poprzez kulturę postanowili wyjść ze swoimi działaniami do mieszkańców najbardziej zaniedbanych i smutnych przestrzeni publicznych. Tak powstała idea „odczarowania podwórek”. Animatorzy wraz z Radami Mieszkańców, radnymi, stowarzyszeniami wychodzą na miasto i szukają zaniedbanych podwórek. Na początku rozmawiają z mieszkańcami i wspólnie ustalają co można by zrobić w tej przestrzeni. Każde takie działanie kończy się organizacją festynu. Jak powiedział mi Adam Radosz, dyrektor Mysłowickiego Ośrodka Kultury, warto zająć się tematem zaniedbanych miejskich podwórek:

Na początku trzeba znaleźć odpowiednie, najbardziej zaniedbane i "potrzebujące podwórka". Nie zastanawiamy się nad tym co chcielibyśmy zrobić. Dajmy głos mieszkańcom. Takie działanie trzeba zaczynać od szczerych do bólu rozmów, a dokładniej od słuchania, słuchania i jeszcze raz słuchania tego co mieszkańcy mają do powiedzenia. Następnie przedstawiamy jakie mamy możliwości jako animatorzy. Tutaj warto zadać ważne pytanie, czy w ogóle mieszkańcy chcą zmiany. Tutaj trzeba usłyszeć opinię większości. Czasem trzeba zidentyfikować konflikty środowiskowe i zbadać, czy nie będą one uniemożliwiały przeprowadzenia „odczarowania”. Bardzo ważne jest budowanie wzajemnego zaufania i udowadnianie naszej wiarygodności. Często traficie na środowiska, które są bardzo przykro doświadczane, nieufne, czy często wrogo i roszczeniowo nastawione, skonfliktowane z otoczeniem. Z tym wszystkim trzeba się zmierzyć - mówi A. Radosz.

Proces i efekty są zdumiewające

Organizacja wydarzenia w przestrzeni publicznej różni się od tego, organizowanego na terenie instytucji. Jednak jak zapewnili mnie animatorzy z MOK Mysłowice, wszystko tak naprawdę zależy od potencjału mieszkańców:

Każdorazowo MOK przeznaczał na podwórko zakwalifikowane do „odczarowania” 1500 zł na przeprowadzenie zmian. Za tą kwotę dzięki pomysłowości i zaangażowaniu mieszkańców udawało się nam wspólnie zrealizować coś, co wielokrotnie przewyższało wartość wkład pierwotny w efekcie wyzwolonej synergii (współpracy z instytucjami miejskimi, biznesem i organizacjami pozarządowymi). Były też projekty skromniejsze, ale zawsze pozostaje to co jest najcenniejsze. Ja to nazywam „zmianą mentalną”. To jest proces wyjścia mieszkańców ze stanu rezygnacji, przygnębienia, czy zniechęcenia, braku nadziei, apatii i frustracji w stan aktywności zbiorowości, wiary w skuteczność własnej pracy i zaangażowania, doświadczenie satysfakcji i podmiotowości. To także poczucie odwagi w efektywnym działaniu wobec urzędów i instytucji. Przykładem niech będzie fakt, że tylko dzięki "odczarowanym" społecznościom i ich aktywności powstała Rada Dzielnicy, której nie udało się powołać przez

poprzednie 4 lata. Zaś radnymi zostali aktywiści z naszych podwórek. Był też przypadek kiedy nasi podopieczni postanowili wyjść z długotrwałego bezrobocia. Zmiana mentalna wydaje się być najlepszą gwarancją skuteczności rozpoczynających się procesów rewitalizacyjnych w mieście. Wielkim, pozytywnym efektem jaki został osiągnięty to powrót osób wykluczonych z kultury w mieście do aktywnej działalności kulturalnej w MOK, czego nie było 5 lat temu, gdy rozpoczynaliśmy proces zmian - przyznaje Adam Radosz

Co może się nie udać?

Z pewnością każdy przyzna mi rację, że przy realizacji projektu kulturalnego nie wszystko uda się osiągnąć. Takie ryzyko wliczane jest szczególnie do projektów realizowanych w przestrzeni publicznej:

Ja dodałbym do tego to, że niestety na części z naszych podwórek nie kontynuujemy naszych działań. Mimo że dążyliśmy do tego, żeby projekt był trwały. Dzieje się tak z różnych powodów: od konfliktów środowiskowych, czy różnych negatywnych decyzji administracji danej kamienicy, czy podwórza. Zdarzało się nam także, że z udziału w projekcie zrezygnował lider, który miał wpływ na całą społeczność. Ważne jest jednak to, że po zrealizowanym projekcie pracujemy dalej z tymi osobami, które nadal chcą z nami działać - komentuje Adam Radosz

Jak się przygotować?

Praca na ulicy wymaga od animatorów szerokiego przygotowania. Warto wcześniej porozmawiać z lokalną radą dzielnicy, policjantem dzielnicowym, czy streetworkerami. To są specjaliści, którym warto zaufać:

Animator musi umieć wsłuchiwać się w to co mówią mieszkańcy. Chodzi mi tutaj także o to, że animator musi być osobą otwartą i komunikatywną. Trzeba być wiarygodnym, nie zniechęcać się i mądrze kierować konfliktami. Przede wszystkim trzeba kochać pracę z ludźmi, którzy czasami są trudni we współpracy. Trzeba mieć także intuicję w doborze liderów, a także być pogodnym z poczuciem humoru. Animator nie powinien wywyższać się. Musi nawiązywać trwałe relacje. Dobrze by było, gdyby animator był autorytetem. Trzeba być pracowitym i konsekwentnym. Trzeba wzbudzać zaufanie i posiadać empatię. Musi dążyć do "budowania mostów" a nie barier – podpowiada Adam Radosz

Działaj!

Kulturalne projekty streetworkingowe wymagają naprawdę dużego zaangażowania ze strony animatora kultury. Warto sobie uświadomić jedną rzecz. Zanim się coś zacznie trzeba to w miarę dobrze zaplanować. - Taki projekt trzeba dzielić na etapy i dostosować go do realiów - podsumowuje Adam Radosz, dyrektor Mysłowickiego Ośrodka Kultury. W ramach projektu „Odczarowanie Podwórek” dotąd udało się zrewitalizować kilkanaście placów osiedlowych. Projekt rozpoczął się w 2012 roku i nadal jest kontynuowany.

Ostatnio odwiedziłem Lublin. Zobaczyłem tam wiele przykładów pracy animatorów, którzy działają jako streetworkerzy. Przypomniały mi się działania znanego lubelskiego animatora [Szymona Pietrasiewicza](#), który specjalizuje się w takich projektach. Szymon nie boi podejmować trudnych tematów. Swoje działania kieruje, do środowisk trudnych. Poprzez swoje działania wywołuje publiczną dyskusję. Czasem zdarza się, że właśnie w taki sposób zwraca uwagę władz miasta, na problemy danej społeczności. Działajcie! Od kilku lat Szymon koordynuje projekt Pracowni Sztuki Zaangażowanej Społecznie „[Rewiry](#)”. Zaprasza artystów i mieszkańców dzielnic do współpracy.

Efektom tych działań są m.in. różne instalacje artystyczne. Może wasze projekty i działania także przyczynią się do zmiany.

[Szymon Burek](#)